

Źródło: David J. Engelsma, *Nadzieja Kościoła: doktryna reformowana o czasach końca: Tom 2: Przyjście Chrystus* (RFPA, 2022), s. 21-33.

## 2

# NIEISTOTNA DATA OBJAWIENIA

## WSTĘP

Rozważanie struktury ostatniej księgi Biblii rodzi pytanie o datę jej powstania, to znaczy datę jej napisania przez apostoła Jana. Sam Jan informuje nas, że wizje zawarte w Księdze miał, gdy był „na wyspie, która nazywa się Patmos” i że był na tej wyspie „dla Słowa Bożego i dla świadectwa Jezusa Chrystusa”, czyli jako obiekt prześladowań (Obj. 1:9). Prześladowcą było bezbożne, antychrześcijańskie Imperium Rzymskie.

Chrześcijańska tradycja, która do niedawna była niemal powszechnie akceptowana, głosi, że prześladowującym cesarzem odpowiedzialnym za wygnanie Jana na wyspę Patmos był Domicjan. Domicjan rządził Rzymem od 81 do 96 roku n.e. Kiedy w 87 r. n.e. zażądał, by czczono go jako „Pana i Boga”, rozpoczął okrutne prześladowania chrześcijan, którzy oczywiście odmówili tego kultu. „Tradycja mówi, że tym, który został wygnany za swoją wiarę, był apostoł Jan, który następnie napisał Apokalipsę na wyspie Patmos”.<sup>1</sup> Jan napisał więc tę księgę około roku 95 n.e.

Tradycja dotycząca daty napisania tej księgi opiera się w dużej mierze, choć niewyłącznie, na świadectwie ojca wczesnego Kościoła Ireneusza, który żył w latach 130-202 n.e. Był on nauczany przez Polikarpa, który znał apostoła Jana. W książce napisanej około 180 roku n.e., czyli w ciągu osiemdziesięciu pięciu lub dziewięćdziesięciu lat po tym wydarzeniu, Ireneusz stwierdził, że księga Objawienia

---

<sup>1</sup> Peter Toon, w *Nowym Międzynarodowym Słowniku Kościoła Chrześcijańskiego*, wyd. ogólne. J. D. Douglasa (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1974), 308.

była „widziana nie tak dawno temu, lecz prawie w naszym pokoleniu, pod koniec panowania Domicjana”<sup>2</sup>

## WSPÓŁCZESNA KWESTIA DATY

Ostatnio grupa teologów zaangażowanych w zagadnienie postmillenaryzmu (postmilenializmu) Chrześcijańskiej Rekonstrukcji, czyli postmilenijnego Chrześcijańskiego Rekonstrukcjonizmu (chrześcijańska rekonstrukcja świata jest fundamentalna) opowiedziała się za wcześniejszą datą napisania Księgi Objawienia. Należą do daty przed 70 rokiem n.e. Jest to data pokonania przez Rzym rewolucyjnego narodu Izraela w Palestynie i zniszczenia Wielkiej Świątyni w Jerozolimie. Jeden z członków tej grupy, Kenneth L. Gentry Jr., napisał całą książkę poświęconą udowodnieniu, że Jan napisał Księgę Objawienia przed 70 r. n.e.: *Przed upadkiem Jerozolimy: Datowanie Księgi Apokalipsy*.<sup>3</sup> Ta 350-stronicowa książka kwestionuje chrześcijańską tradycję dotyczącą daty napisania Księgi Objawienia. Twierdzi, że pozornie jasne stwierdzenie Ireneusza w rzeczywistości nie oznacza tego, co wydaje się oznaczać. Analizuje wewnętrzne dowody Księgi Objawienia (Apokalipsy), aby udowodnić, że sama treść Księgi wymaga daty wcześniejszej niż 70 r. n.e. Następnie potwierdza swoje odkrycie wczesnej daty, badając historię Imperium Rzymskiego.

Wniosek Gentry'ego jest taki, że tradycja chrześcijańska była w błędzie. Jan napisał Apokalipsę jakiś czas przed 70 r. n.e., prawdopodobnie w 65 lub 66 r. n.e., nie za panowania Domicjana, lecz za panowania cesarza Nerona.<sup>4</sup>

## Z GÓRY PRZYJĘTA KONKLUZJA

Konkluzja Gentry'ego, a właściwie cała książka, zawiera dwa poważne błędy. Po pierwsze, Gentry przeprowadził swoje badania i napisał książkę w celu wsparcia i obrony doktryny, której był oddany od samego początku. Jego badania nie doprowadziły go do konkluzji, ale jego konkluzja kierowała i determinowała jego badania. Doktryną, która zadecydowała o tym, kiedy Objawienie zostało napisane, jest eschatologia Gentry'ego. Ta doktryna o rzeczach ostatecznych to postmilenializm.

<sup>2</sup> Cytowane w *The International Standard Bible Encyclopaedia*, tom. 4 (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1960), 2584.

<sup>3</sup> Podtytuł brzmi: *Egzegetyczny i historyczny argument na rzecz kompozycji sprzed roku 70* (San Francisco — Londyn — Bethesda: Christian Universities Press, 1997). Gentry nie jest jedyną osobą w tej szkole eschatologicznego myślenia, która datuje Objawienie przed 70 r. n.e. Zob. także Gary DeMar *W Szaleństwo ostatnich dni: obsesja współczesnego Kościoła* (Atlanta, GA: Amerykańska Wiza, 1994), 182–83 i David Chilton, *Dni zemsty. – Ekspozycja Księgi Apokalipsy* (Ft. Worth, Teksas: Dominion Press, 1987), 4 i w całej książce. Sam Gentry argumentuje na rzecz wczesnej daty Apokalipsy w innej książce, *The Beast of Revelation - Bestia z Księgi Objawienia* (Tyler, Teksas: Instytut Ekonomii Chrześcijańskiej, 1989), 81–188.

<sup>4</sup> Gentry, *Przed upadkiem Jerozolimy*, 336.

Teologia Gentry'ego głosi, że przyszłość - *ziemska* przyszłość Kościoła - jest jasna dzięki obietnicy, że Kościół stopniowo dojdzie do panowania nad wszystkimi narodami. Rozwój ten będzie polegał na nawróceniu przynajmniej większości ludzi w każdym narodzie. W wybuchu osławionego optymizmu postmilenializmu, jeden z kolegów Gentry'ego przepowiada nawrócenie każdego żyjącego wówczas człowieka.<sup>5</sup> Selbrede argumentuje, że fragment Objawienia 20 nie naucza o ostatecznej apostazji, po części w odpowiedzi na mój zarzut, że bunt hord sług szatana przeciwko panowaniu świętych pod koniec „złotego wieku” tysiąclecia, jak było przepowiedziane w Księdze Objawienia 20:7–10 i niechętnie uznane przez wielu czołowych teologów postmilenialnych, stanowi śmiertelny cios dla postmilenialnego twierdzenia, że ich teologia zakłada zwycięstwo Królestwa Chrystusa na samym końcu. Taki pogląd, jak twierdzi Selbrede, sprowadza się do „pesymistycznego postmilenializmu”.<sup>6</sup> Wręcz przeciwnie, w czasie tysiąclecia, przed powtórным przyjściem Chrystusa, każdy żyjący wówczas człowiek zostanie zbawiony; i wszyscy będą posłuszni prawu we wszystkich jego szczegółach, co najwyraźniej oznacza, że wszyscy będą doskonale uświęceni. Będzie to eschatologiczny uniwersalizm, który jako jedyny oddaje sprawiedliwość cielesnemu zwycięstwu, którego pragnie postmilenializm, oraz postmilenialnej preterystycznej egzegezie Mateusza 24–25.<sup>7</sup>

Niezależnie od obecnego sprzeciwu wobec tego eschatologicznego uniwersalizmu ze strony takich postmilenialnych teologów jak Gary North, Greg Bahnsen i Ken Gentry,

5 Martin G. Selbrede, “Reconstructing Postmillennialism,” *The Journal of Christian Reconstruction: Symposium on Eschatology*, no. 15 (Winter, 1998): 146–224. [Martin G. Selbrede, „Rekonstrukcja postmilenializmu”, *Podręcznik chrześcijańskiej rekonstrukcji: Sympozjum na temat eschatologii*, nr. 15 (Zima 1998): 146–224.].

6 Skutecznie powstrzymując się od perwersyjnej przyjemności bycia świadkiem, jak postmilenialniści zwracają się przeciwko sobie ze swoim ulubionym poniżaniem amilenializmu, a mianowicie „pesymilenializmem (pesymillenaryzmem)”, amilenialista zauważa, że narastający obecnie w kręgach postmilenialnych wewnętrzny konflikt ujawnia fundamentalną implikację postmilenialnego rozumienia zwycięstwa Chrystusa w przyszłej ziemskiej historii. Każdy człowiek musi zostać zbawiony i to zbawiony poprzez doskonałe zbawienie. W postmilenialnym królestwie nie może być niewierzących ani żadnego grzechu. „Złoty wiek” postmilenializmu musi ostatecznie być niebem na ziemi, w historii, przed przyjściem Chrystusa. Wszystko inne jest pesymizmem lub, używając ulubionej obelgi postmilenializmu, „pesymilenializmem”. W ujęciu „optymistycznego” postmilenializmu zwycięstwo Królestwa Chrystusa w historii wymaga także wskrzeszenia zmarłych świętych, aby przyłączyli się do „złotego wieku”, a także zmartwychwstania bezbożnych, żeby zostali wygnani z ziemi, która jest częścią panowania świętych. Wymaga to sądu ostatecznego przed powrotem Chrystusa. Postmilenializm oznacza i pragnie nieba na ziemi w ramach historii i stanu wiecznego w czasie. Żadne drugie, cielesne przyjście Chrystusa nie jest tak naprawdę konieczne ani gorąco wyczekiwane. Podstawowym błędem optymistycznego postmilenializmu jest zaprzeczenie chrześcijańskiej nadziei: drugiego, cielesnego przyjścia Chrystusa i wielkiego dzieła zbawienia, którego ma On dokonać podczas tego przyjścia. Postmilenializm charakteryzuje się „optymizmem”; minimalizuje lub nie posiada chrześcijańskiej nadziei.

7 Selbrede zapożycza ten szalejący postmilenialny optymizm od prezbiteriańskiego B.B. Warfielda („Rekonstrukcja”, 171). W odniesieniu do Warfielda, „kiedy wielcy ludzie błądzą, to wiece błądzą”.

których ogranicza Objawienie 20:7-10, które ich zdaniem wyraźnie przepowiada wielkie odstępstwo na krótko przed powrotem Chrystusa, wersja Selbrede'a o postmilenijnym zwycięstwie Królestwa Chrystusa w historii musi dominować wśród zwolenników złotego wieku dla Kościoła. Alternatywa w postaci pesymistycznego postmilenializmu musi być po prostu przekleństwem dla postmilenialnych mistrzów cielesnego zwycięstwa w historii. Żadna ostateczna porażka, w ich mniemaniu ostateczna apostazja, nie może być akceptowalna. Z egzegetycznego punktu widzenia, brzytwa preteryzmu zastosowana do proroctwa Jezusa o końcu w Ewangelii Mateusza 24-25 nie może zostać wycofana w rozdziale 24:35. Rzeczywiście, nie można jej cofnąć w rozdziale 25:30. Zgodnie z zasadami postmilenialnymi, cały fragment Mateusza 24-25 musi być zastosowany wyłącznie do zniszczenia Jerozolimy w roku 70 po Chrystusie. Nicodłłącznym elementem zasad i egzegezy postmilenijnej jest pełnowymiarowy, kompletny i spójny preteryzm. Jezus przyszedł w pełni i ostatecznie w roku 70 n.e. Nie ma nadziei na powtórne przyjście Jezusa i zmartwychwstanie umarłych.

Dla postmilenializmu w jego łagodniejszej, jeszcze nierozwiniętej, niespójnej formie, historia zmierza ku okresowi tysiąca lub więcej lat przed przyjściem Chrystusa w ciele,<sup>8</sup> podczas którego milenijni chrześcijanie (czytaj: rekonstrukcyjniści) będą rządzić światem. Będzie to złoty wiek tysiąclecia ziemskiego pokoju, ziemskiego dobrobytu i ziemskiej władzy Kościoła.

Według Kena Gentry'ego cała historia nowej dyspensacji po roku 70 n.e. to stopniowa realizacja tysiącletniej chwały dla Kościoła. Taki jest bowiem cel historii ze strony wywyższonego Jezusa Chrystusa. Ta postmilenijna teologia domaga się odrzucenia tradycji chrześcijańskiej dotyczącej daty napisania Apokalipsy.

Jeśli rzeczywiście Jan napisał księgę Apokalipsy po roku 70 n.e., czyli po upadku Jerozolimy, jak przypuszcza Kościół, postmilenializm zostaje zdemaskowany jako pusty i złudny sen. W tym przypadku bowiem Księga Apokalipsy zapowiada ucisk dla Kościoła. Nie Kościół, ale antychrześcijańskie królestwo przyjdzie, by zapanować nad wszystkimi narodami. Królestwem, które dojdzie do władzy na końcu historii, nie będzie Kościół, ale królestwo bestii z 13. rozdziału Księgi Objawienia. Kościół nie oczekuje złotego wieku postmilenializmu, lecz Drugiego Przyjścia Chrystusa Jezusa amilenializmu, bezpośrednio poprzedzone najzacieklejszą wojną, jaką kiedykolwiek stoczyło Królestwo Chrystusa.

8 Jeden z kolegów Gentry'ego odważnie przewiduje złoty wiek trwający setki tysięcy lat. Jego teologia eschatologiczna to postmultimilennializm. Chrześcijański rekonstrukcjonista, postmilenialista David Chilton cieszył się, że historia „ma przed sobą dziesiątki tysięcy, a może nawet setki tysięcy lat wzrastającej pobożności, przed Drugim Przyjściem Chrystusa” (*Paradise Restored* [Reconstruction Press, 1985], 221-22; cytowane w: Engelsma, *Duchowe Królestwo Chrystusa: obrona zreformowanego amilenializmu* [Redlands, Kalifornia: Świadek Zreformowany, 2001], 1 l). To, że setki tysięcy lat praktycznie na zawsze odłożyły przyjście Chrystusa, wcale nie niepokoi tego postmilenialistę. Jego serce nie jest skupione na przyjściu Chrystusa. Jest ono nastawione na złoty wiek.

Rozwiązaniem dla postmilenialnego Kena Gentry'ego i jego chrześcijańskich kolegów rekonstrukcjonistów jest uczynienie z Księgi Objawienia prorocstwa o prześladowaniach Kościoła przez Imperium Rzymskie pod rządami Cezara Nerona przed 70 rokiem n.e. Całą księgę można wówczas wytłumaczyć jako odnoszącą się do prześladowań Kościoła przez Rzym, które, o dziwo dla postmilenializmu, zakończyły się zniszczeniem Jerozolimy w 70 r. n.e. (Mówię „o dziwo”, ponieważ samo zniszczenie Jerozolimy nie było prześladowaniem Kościoła, lecz uciskiem Żydów i niewierzącego narodu Izraela). Według Gentry'ego, Jan został zesłany na wyspę Patmos nie za panowania cesarza Domicjana, około 95 roku n.e., jak napisał Ireneusz i jak Kościół przypuszczał w przeszłości, ale za czasów Nerona, około roku 65 lub 66 n.e.

Cała Księga Apokalipsy (Objawienia Jana) odnosi się zatem do ucisku Żydów, który należy już bezpiecznie do przeszłości. Nic w tej księdze nie odnosi się do przyszłości, z wyjątkiem oczywiście tysiąclecia z Objawienia 20. Pozostawia to przyszłość otwartą na złoty wiek Kościoła, co jest kluczowe dla eschatologii postmilenializmu. To, że ta doktryna o rzeczach ostatecznych kierowała projektem Gentry'ego, mającym na celu ustalenie, kiedy i dlaczego napisano Księgę Objawienia Jana, widać wyraźnie pod koniec książki:

Z jednej strony, jeśli eschatologicznym oczekiwaniem chrześcijaństwa jest nieuchronny i fatalnie zapowiadający się nagły upadek i wygaśnięcie chrześcijańskich wpływów w naszych czasach, jak sugeruje większość obecnej literatury chrześcijańskiej, wówczas nasze chrześcijańskie wysiłki będą silnie zorientowane w jednym kierunku. I koniecznie należy odwrócić te wysiłki *od* wdrażania długoterminowego postępu i dominacji kultury chrześcijańskiej. Jeśli wyroki Apokalipsy mają dopiero nastąpić i leżą w naszej przyszłości, to musimy spodziewać się najgorszego i przygotować się na nie.

Z drugiej strony, jeżeli społeczność chrześcijańska oczekuje solidnej nadziei na postęp i zwycięstwo, wówczas chrześcijańska inicjatywa będzie miała charakter konstruktywny i zorientowany na przyszłość. Nasze wysiłki kulturowe nie będą podejmowane wbrew naszej eschatologii, ale w jej świetle. W związku z tym, jeśli wyroki Księgi Apokalipsy dotyczą przeszłości i wyznaczają koniec starego porządku w ramach przygotowań do ustanowionego przez Boga *novus ordo seclorum [nowego porządku świata]*, w którym Bóg będzie zaangażowany w „pojednanie świata z Samym Sobą” (2 Kor. 5:19) i „przyciąganie wszystkich ludzi” do Chrystusa (Jan 12:31-32), wówczas Kościół może z ufnością dążyć do „zniewolenia wszelkiej myśli do posłuszeństwa Chrystusowi” (2 Kor. 10:5).<sup>9</sup>

<sup>9</sup> Gentry, *Przed upadkiem Jerozolimy*, 336-37.

Takie jest znaczenie daty Księgi Objawienia. Kościół musi odnieść cielesne zwycięstwo w historii. Musi odnieść tego rodzaju zwycięstwo w złotym wieku, aby zdominować kulturę. To determinuje datowanie księgi Objawienia na okres przed upadkiem Jerozolimy.

Gentry nie może powstrzymać się od ostatecznej krytyki teologii, która jego zdaniem wiąże się z późniejszą datą Księgi Apokalipsy, określając ją jako „defetyzm kulturowy i pietyzm eskapistyczny, tak wpływowe w chrześcijaństwie XX wieku”.<sup>10</sup> Choć zarzut ten nie jest głównym problemem w datowaniu Księgi Apokalipsy – wątpliwości co do datowania są znacznie poważniejsze<sup>5</sup> jest on tak powszechny wśród postmilenialistów, tak poważny sam w sobie i w tak dużym stopniu kojarzony z datowaniem ostatniej księgi Biblii, że odpowiedź jest konieczna.

Po pierwsze, zarzut ten jest fałszywy już na pierwszy rzut oka. Chociaż chrześcijaństwo reformowane – ograniczając się do tej gałęzi chrześcijaństwa – jest historycznie i w swoich dogmatach amilenialne, a zatem, według Gentry'ego, winne „kulturowego defetyzmu i eskapistycznego pietyzmu”, wierzenia i postępowanie wyznawców reformowanych odnośnie życia chrześcijan reformowanych w Bożym świecie nie są bynajmniej ucieczką od świata. Raczej są to wierzenia i praktyki wyrażone w biblijnym nakazie „na świecie, ale nie ze świata” (Jana 17:11, 16-17). Gdyby Duch Chrystusa chciał panowania przewidzianego przez postmilenialny Chrześcijański Rekonstrukcjonizm, z pewnością mógłby wzmocnić i wesprzeć w tym celu życie reformowanych chrześcijan w ciągu ostatnich pięciuset lat, ponieważ był to taki rodzaj życia, które mogło przynieść taki rezultat. To, że tego nie uczynił, świadczy albo o tym, że nie ma takiego zamiaru względem aktywnego życia kulturalnego członków kościołów reformowanych, albo o tym, że nie był w stanie zrealizować Swojego kulturowego celu poprzez aktywne życie chrześcijańskie Swojego reformowanego ludu. Gentry i jego koledzy mogą dokonać wyboru.

Nawet świeccy historycy praktycznie jednogłośnie zauważają ofensywny charakter kalwinizmu w odniesieniu do życia zgodnie z chrześcijańskimi zasadami w każdej sferze ziemskiego życia. Historycy ci mają wiele krytycznych uwag pod adresem wiary reformowanej. Są jednak zgodni co do tego, że nie jest ona winna jednej wady: ucieczki od świata.

Ponadto, w odniesieniu do zarzutu „defetyzmu”, biorąc pod uwagę fakt, że amilenialne rozumienie Objawienia jest właściwe, ostra krytyka Gentry'ego spada w rzeczywistości na Ducha Świętego, który zainspirował tę Księgę. Zdaniem Gentry'ego amilenializm jest defetyzmem i skutkuje wycofywaniem się z aktywnego życia chrześcijańskiego, do jakiego Bóg powołuje Swoją lud. Kogo należy winić za ten defetyzm i eskapizm duchowy? Przecież to Duch Święty zainspirował w Księdze Objawienia i w innych miejscach eschatologię amilenialną.

Do tego dochodzi prawda, która niezbicie dowodzi, że amilenialne rozumienie

<sup>10</sup> Gentry, *Przed upadkiem Jerozolimy*, 337.

Objawienia nie prowadzi, według niczych standardów, do bierności, defetyzmu i ucieczki. Wręcz przeciwnie, przez błogosławieństwo Ducha, który zainspirował Księgę Apokalipsy (Objawienia), Księga ta wykonała i wykonuje dziś najbardziej energiczną działalność znaną ludzkości, dokonując najbardziej bolesnej walki i najchwalebniejszego ze zwycięstw. Jest to działalność wojenna w interesie Królestwa Chrystusa przeciwko królestwu antychrysta, walka w obronie siebie jako obywatela Królestwa Chrystusa i walka samego Królestwa przed atakiem królestwa szatana oraz zwycięstwo nad samym sobą i zwycięstwo prawdziwego Kościoła w tej wojnie. Ta duchowa walka i zwycięstwo mogą nie robić wrażenia na Kenie Gentrym. Jedynym zwycięstwem, które zrobi na nim wrażenie, będzie takie, które katapultuje go do Białego Domu na prezydenta nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale także wszystkich narodów na ziemi; które namaści Gary'ego Northa na głównego sędziego Sądu Najwyższego nad wszystkimi narodami; i które uczyni Gary'ego DeMara głową światowego porządku gospodarczego.

Jednak ta duchowa walka i zwycięstwo wywarły wrażenie na Apostole Janie, starszych Kościoła i Samym Baranku:

13. A jeden ze starszych odezwał się do mnie tymi słowy: Kim są ci, którzy są ubrani w białe szaty i skąd przybyli?
14. Odpowiedziałem mu: Panie, ty wiesz. I powiedział do mnie: To są ci, którzy przyszli z wielkiego ucisku i wyprali swoje szaty, i wybielili je we krwi Baranka.
15. Dlatego są przed tronem Boga i służą mu we dnie i w nocy w jego świątyni, a zasiadający na tronie osłoni ich sobą jak namiotem.
17. Ponieważ Baranek, który jest pośrodku tronu, będzie ich paśł i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu. (Obj. 7: 13-15, 17)

Monotonne oskarżenie ze strony ludzi Chrześcijańskiego Rekonstrukcjonizmu, że reformowany amilenializm jest pesymistycznym defetyzmem i duchowym eskapizmem jest na pierwszy rzut oka fałszywe pod względem faktycznym i historycznym, nie mówiąc już o oszczerstwach przeciwko świętemu życiu nakazywanemu wierzącym w Piśmie Świętym. My, amilenialiści, odrzucamy ten zarzut i potępiamy go jako zwykłą brednię na rzecz mrzonek chrześcijańskich rekonstrukcjonistów, że zaprowadzą oni cielesne Królestwo Chrystusa. Kwestią sporną między reformowanym amilenializmem a chrześcijańskimi rekonstrukcjonistami nie jest pesymizm kontra optymizm. Pytanie tylko, czy wołą Boga jest ustanowienie w historii królestwa ziemskiego pokoju i ziemskiego dobrobytu przed przyjściem Jezusa Chrystusa w ciele.

Jednak implikacje analizy Księgi Objawienia dokonanej przez Gentry'ego są znacznie poważniejsze niż jego znieważanie wiernego, świętego życia ludu Bożego na świecie jako biernego, defetystycznego i eskapistycznego. Według analizy Gentry'ego, skoro Księga ta została napisana przed 70 r. n.e., cała jej treść, a przynajmniej wszystkie ostrzeżenia dotyczące powstania królestwa duchowej ciemności, cała walka chrześcijan z

tym królestwem, wszystkie męczeństwo i wszelki ucisk (który stanowi znaczną część Księgi) nie mają zastosowania do Kościoła po 70 r. n.e., a już na pewno nie mają zastosowania do Kościoła XXI wieku. Zdaniem Gentry'ego i jego współpracowników, Księga Apokalipsy to nic innego jak opis historii cierpienia głównie Żydów i zniszczenia ich miasta w przeszłości. Z wyjątkiem kilku wersetów w rozdziale 20, Księga Objawienia zawsze ma niewielkie lub żadne znaczenie dla Kościoła chrześcijańskiego. Żaden kaznodzieja nie będzie ani nie powinien odczuwać żadnego pociągu do głoszenia tej Księgi. Równie dobrze mógłby głosić jeszcze bardziej barwną relację Józefa Flawiusza na temat zburzenia Jerozolimy.

Dlaczego Duch Święty włączył tę księgę do kanonu, pozostaje zagadką, z wyjątkiem oczywiście rozdziału 20.

Niech zatem Gentry i jego koledzy preteryści zastanowią się, czy odsyłając Księgę Objawienia, podobnie jak Ewangelię Mateusza 24, ściśle do przeszłości, nie są winni zła, przed którym ostrzega Objawienie 22:19: odejmowania „ze słów księgi tego proroctwa”. Po pierwsze, werset ten identyfikuje całe Objawienie jako proroctwo, a nie jedynie jako historię starożytną. Ponadto przypisanie tej Księgi wyłącznie lub głównie do czasów Nerona w 66 r. n.e. jest pewnego rodzaju odejmowaniem od słów tej Księgi. Na przestrzeni wieków słowa te utraciły swoje zastosowanie dla Kościoła.

Następnie, bardzo poważnie, Gentry angażuje się i uwodzi swoich uczniów preteryzmem na pełną skalę, mimo że gniewnie odrzuca to oskarżenie. Pełnowymiarowy, konsekwentny preteryzm uczy, że wszystko, co w Nowym Testamencie dotyczy końca (gr. *telos*), czyli rzeczy ostatecznych, wypełniło się całkowicie i ostatecznie w zagładzie Jerozolimy w roku 70 n.e. Wszystko, co Nowy Testament obiecuje o cielesnym zmartwychwstaniu, o drugim, cielesnym przyjściu Jezusa na obłokach, o zmartwychwstaniu umarłych, o Sądzie Ostatecznym, o nowym stworzeniu i o wiecznym stanie w nowym świecie, wypełniło się ostatecznie w roku 70 n.e.

Ta heretycka, bezbożna doktryna jest zaprzeczeniem przyjścia Jezusa Chrystusa, nadziei Jego Kościoła. To zaprzeczenie nadziei Kościoła jest nieuniknioną implikacją teologii, która spycha Mateusza 24-25 i Księgę Objawienia w przeszłość.<sup>11</sup> Bezsprzecznie widać, że samego Gentry'ego pociąga, a przynajmniej nie zraża, to zaprzeczenie powtórnemu przyjściu Chrystusa w ciele.

<sup>11</sup> Celem poznania szczegółowego dowodu, że niespójny preteryzm Gentry'ego, DeMara, Chiltona i innych z ich szkoły eschatologicznej implikuje konsekwentny preteryzm na pełną skalę, zaprzeczający cielesnemu, drugiemu przyjściu Chrystusa jeszcze w przyszłości, zob. Engelsma, *Duchowe Królestwo Chrystusa*, 129-58.



Ojcem konsekwentnego preteryzmu, który otwarcie zaprzecza drugiemu, cielesnemu przyjsciu Chrystusa, jest niejaki J. Stuart Russell. Gentry jakies dwanaście razy powołuje się na Russella jako na autorytet w swej preterystycznej interpretacji Księgi Objawienia i Ew. Mateusza 24. Raz opisuje wyjaśnienie Objawienia przez Russella jako „godną uwagi i naukową pracę [która] zasługuje na uważne wysłuchanie”.<sup>12</sup> Nigdy nawet nie wspomina, że książka Russella jest tomem eschatologicznej niewiary, herezji Hymenajosa (i Filetosa), który nauczał, że „zmartwychwstanie już nastąpiło”, wywracając w ten sposób wiare niektórych (2 Tm 2:17-18).

Ale sytuacja staje się jeszcze jaśniejsza, jeśli chodzi o pociąg Gentry'ego do pełnego spójności preteryzmu. Po wyraźnym przypisaniu każdego aspektu powtórnego przyjścia Chrystusa, w tym samego powtórnego przyjścia, zmartwychwstania umarłych, sądu ostatecznego i odnowy stworzenia, zniszczeniu Jerozolimy w 70 r. n.e., Russell podsumował:

Jesteśmy zmuszeni...do konkluzji, że Paruzja, czyli drugie przyjscie Chrystusa, wraz z powiazanymi i towarzyszącymi jej wydarzeniami, rzeczywiście miała miejsce, zgodnie z przepowiednią Samego Zbawiciela, w okresie zburzenia Jerozolimy i przed przemianami 'tamtego pokolenia'.<sup>13</sup>

Russell sam wyciąga wnioski z tej doktryny eschatologii, która opiera się na preterystycznym wyjaśnieniu Mateusza 24 i Księgi Objawienia. Pyta: „Dokąd zmierzamy? Jaki ma być koniec i dopełnienie historii ludzkości?” Odpowiedź Russella na to fundamentalne pytanie? „Proroctwa Pisma Świętego nie prowadzą nas nigdzie dalej... Byłoby szczytem zarożumiałości prognozować przyszłość tam, gdzie nic nie zostało objawione”.<sup>14</sup>

Ta książka, która jest jawnym zaprzeczeniem drugiego, cielesnego przyjścia Jezusa, zawiera rekomendację Kena Gentry'ego Jr:

Gorąco polecam tę dobrze zorganizowaną, starannie uzasadnioną i przekonującą napisaną obronę preteryzmu poważnym i dojrzałym badaczom Biblii. Jest to jedna z najbardziej przekonujących i stanowiących wyzwanie książek na temat eschatologii, jakie czytałem, i wywarła ogromny wpływ na moje własne myślenie.<sup>15</sup>

Jest to książka, która zaprzecza cielesnemu, powtórnemu przyjsciu Jezusa Chrystusa i każdemu wydarzeniu związanemu z tym przyjsciem, a czyni to na bazie wyjaśnienia Mateusza 24-25 i Księgi Objawienia, które interpretuje te fragmenty jako

12 Gentry, *Przed upadkiem Jerozolimy*, 30.

13 Jamesa Stuarta Russella, *Paruzja: Krytyczne dochodzenie w sprawie nowotestamentowej doktryny o drugim przyjsciu naszego Pana* (Bradford, PA: Kingdom Publications, wyd. 1996), 549.

14 Russell, *Paruzja*, 549-50.

15 Gentry, tylna okładka Russella, *Paruzja*. Zob. także [https://www.truthaccordingtoscripture.com/documents/parousia/Parousia\\_Russell.pdf](https://www.truthaccordingtoscripture.com/documents/parousia/Parousia_Russell.pdf), dostęp: 28 września, 2020.

odnoszące się wyłącznie do upadku Jerozolimy w roku 70 n.e. To jest książka, jak entuzjastycznie przyznaje sam Gentry, która „wywarła wielki wpływ na...własne myślenie [Gentry'ego]”.

Rzeczywiście, miała „wielki wpływ” na myślenie pana Gentry'ego w odniesieniu do eschatologii.

Ken Gentry nie może okazywać oburzenia, gdy amilenalista wycofuje się ze swojej preterystycznej interpretacji Księgi Objawienia i znajduje w niej przynajmniej załączek – zasadę – preterystycznej herezji zaprzeczania przyjsciu Chrystusa. Holenderskie reformowane myślenie teologiczne jest oddane prawdzie znanego przysłowia, *beginselen werken door*, czyli, w wolnym tłumaczeniu, „zasady same się realizują”. Odnosząc się do niespójnego preteryzmu Kena Gentry'ego, jego nielogiczny preteryzm dotyczący Mateusza 24-25 i Księgi Objawienia nieuchronnie stanie się konsekwentnym preteryzmem, który umieszcza całą eschatologię, łącznie z drugim przyjściem Chrystusa, w przeszłości z zagładą Jerozolimy w 70 roku n.e. Niespójność j e g o preteryzmu jest w zasadzie zaprzeczeniem przyjscia Chrystusa w cieles w przyszłości, a co za tym idzie negacją wszystkich wielkich wydarzeń, które mają nastąpić podczas tego przyjscia.

Wypracowanie zasady niespójnego preteryzmu miało już miejsce u jednego z czołowych orędowników Chrześcijańskiego Rekonstrukcjonizmu, kolegi Kena Gentry'ego, Davida Chiltona. Niespójny preteryzm Chiltona stał się konsekwentnym preteryzmem. Napisał on: „Mówiąc najprościej, obecnie wierzę, że Powtórne Przyjście Chrystusa miało miejsce w roku 70 n.e. .... Pismo Święte przekonuje mnie, że to, co Chrystus i apostołowie *mieli na myśli* mówiąc o Jego powtórnym przyjsciu, miało miejsce w 70 r. n.e.”.<sup>16</sup>

Pierwszą poważnie błędną implikacją wczesnej daty upadku Rzymu podanej przez Gentry'ego, *gdy Gentry stosuje tę wczesną datę w swojej doktrynie o rzeczach ostatecznych*, jest zatem jej zagrożenie dla zasadniczej biblijnej doktryny o przyjsciu Chrystusa, a co za tym idzie – dla nadziei Kościoła.

## FUNDAMENTALNIE NIEISTOTNA DATA

Drugim poważnym błędem Gentry'ego jest jego przekonanie, że dla prawidłowego zrozumienia Objawienia i nauki o wydarzeniach ostatecznych fundamentalne znaczenie ma to, że Apokalipsa została napisana przed upadkiem Jerozolimy, czyli przed rokiem 70 n.e. W rzeczywistości nie ma znaczenia, czy Jan napisał Księgę w 66 roku n.e., jak nalega Gentry, czy w 95 roku n.e., jak głosi tradycja Kościoła na podstawie twierdzenia Ireneusza.

<sup>16</sup> David Chilton, cytowany za: Vern Crisler, „Eschatologiczne *A priori* Nowego Testamentu: Krytyka hiperpreteryzmu”, *Dziennik Chrześcijańskiego Rekonstrukcjonizmu: Sympozjum na temat eschatologii*, nr 15 (Zima, 1998), 226; podkreślenie w oryginale.

Gentry przypuszcza, że ustalenie daty na wcześniejszy rok 66 n.e. ogranicza zastosowanie tej Księgi do upadku Jerozolimy w roku 70 n.e. na rzecz późniejszego złotego wieku postmilenijnej chwały. Prawda jest jednak taka, że Księga Objawienia, w bardzo obrazowy i symboliczny sposób, przepowiada historię Kościoła w całej nowej dyspensacji, której kulminacją będzie drugie przyjście Jezusa Chrystusa. Ta historia jest i będzie nieustanną walką Królestwa Chrystusa z królestwem szatana. Jest to i będzie prześladowanie Kościoła przez królestwo szatana. Ta walka zakończy się wielkim uciskiem z Mateusza 24:21, pod rządami człowieka grzechu z 2 Tesaloniczan 2:3, którego Księga Objawienia 13 opisuje jako bestię wychodzącą z morza.

Księga Objawienia przepowiada to wydarzenie historyczne, podobnie jak Jezus w Ewangelii Mateusza 24, w postaci lub formie typu prześladowań wczesnego Kościoła przez antychrześcijańskie Imperium Rzymskie. Na pierwszym planie nie znajduje się ten czy tamten konkretny cesarz, lecz bezbożne Imperium Rzymskie, czyli królestwo, ze wszystkimi jego antychrześcijańskimi cesarzami. Jan zaczerpnął swoją typologię z Księgi Daniela, zwłaszcza z rozdziałów 7-12. W Księdze Daniela czwarta bestia, którą jest prześladowające Imperium Rzymskie, jest królestwem (7:23). Należą do niego Neron, Domicjan i inni cesarze lub królowie. Ale to Cesarstwo Rzymskie ze swoimi antychrześcijańskimi cesarzami nie było jedynym bestialskim królestwem przedstawionym w Objawieniu Jana. Był to przejaw wczesnych w historii Kościoła na świecie prób Szatana ustanowienia antychrześcijańskiej potęgi światowej, która wykorzeniłaby Królestwo Chrystusa. Inną oczywistą, ogólnoswiatową i mniej lub bardziej udaną próbą Szatana w historii, mającą na celu ustanowienie jego bestialskiego królestwa i wykorzenie Kościoła, były antychrześcijańskie królestwa Zachodu i masowe prześladowania Kościoła w czasie Reformacji Kościoła w XVI i XVII wieku. W historii Nowego Testamentu wielokrotnie dochodziło do prześladowań Kościoła przez bezbożne rządy na ograniczoną skalę. Wszystko to jest rzeczywistością zapowiedzianą przez Mateusza 24 i przepowiedzianą w Księdze Objawienia (Apokalipsy). „Tajemnica nieprawości”, czyli człowiek grzechu z 2 Listu do Tesaloniczan, działała już w czasach Apostoła, ale była powstrzymywana, aby on mógł „objawić się w swoim czasie” (2:6-7). Do przywódców tych form antychrześcijańskiego królestwa z pewnością zaliczają się Neron i Domicjan. Ale są też inni.

Cesarstwo Rzymskie ze swoimi krwiożerczymi cesarzami z pewnością znajduje się na pierwszym planie w Księdze Objawienia, lecz nie figuruje na pierwszym planie jako w pełni rzeczywisty antychrześcijański wróg Królestwa Chrystusa. Jest to raczej historyczny typ bestii z morza z Objawienia 13. Rzeczywistością jest antychrześcijańska potęga światowa z jej bestialską głową, która jeszcze nie została ujawniona.

To, czy Jan napisał Księgę Objawienia w roku 66 czy 95, nie ma zatem żadnego znaczenia w odniesieniu do oczekiwań reformowanego amilenializmu wobec osobowego antychrysta i jego wielkiego ucisku dla Kościoła, który ma nastąpić

dopiero w przyszłości. Chrystus prorokował, a Jan przepowiedział dni ostatnie na wzór zniszczenia Jerozolimy w roku 70 po Chrystusie. Pełna rzeczywistość wydarzeń dni ostatecznych – fałszywego Chrystusa i ucisku Kościoła – jest wciąż przed Kościołem w XXI wieku. Księga Apokalipsy nie jest jedynie przeszłą i zasadniczo nieistotną historią dla dzisiejszego Kościoła, ale prorocstwem tego, co go jeszcze czeka. Nie jest to marzenie czy sen teologii postmilenijnej, umożliwiający chrześcijańskim rekonstrukcjonistom wizualizację ich ziemskiego królestwa, ignorując to, co wszyscy mogą zobaczyć rozwijające się w obecnym czasie, lecz jest to trzeźwe ostrzeżenie przed wielkim konfliktem, jaki nastąpi w końcu między królestwem szatana pod rządami antychrysta a prawdziwym Kościołem pod rządami Jezusa Chrystusa.

Ostrzeżenie to brzmi prawdziwie w świetle historii Kościoła po roku 70 n.e. oraz w świetle rozwoju bieżących wydarzeń historycznych. Historia Kościoła od roku 70 n.e. do chwili obecnej nie była cielesnym triumfem Kościoła nad wszystkimi narodami świata. Nie był to również stopniowy rozwój postmilenijnego królestwa ziemskiego pokoju, ziemskiej władzy i ziemskiego dobrobytu. Postmilenializm jest w równym stopniu błędną historią, co teologią. Historia Kościoła była raczej duchową walką o utrzymanie się jako prawdziwy Kościół Chrystusa i, raz po raz, Bożą reformacją Kościoła z powodu odstępstwa (apostazji). W tej historii Kościół nie stał się licznie większy i coraz bardziej wpływowy kulturowo, lecz mniejszy i mniej znaczący dla coraz bardziej niegodziwego świata. Jedynym kościelnym kandydatem, który zbliżył się do rekonstrukcjonistycznego programu zwycięstwa Królestwa Chrystusa, jest Kościół Rzymskokatolicki, który w rzeczywistości jest aspektem królestwa antychrysta.

Jeżeli chodzi o teraźniejszość, tylko bezpodstawny optymizm Chrześcijańskiego Rekonstrukcjonizmu może wyobrazić sobie ziemskie zwycięstwo prawdziwego Kościoła. Narody pogańskie pozostają pogrążone w swoich pogańskich religiach. Islam jest tak wrogi chrześcijaństwu, jak zawsze, a także wkracza na tereny dawniej „chrześcijańskich narodów”. Te niegdyś chrześcijańskie narody porzucają wszelkie oznaki wpływu, jaki chrześcijaństwo kiedyś na nie wywierało. Ich kultury degenerują się do skrajnej degradacji przez sodomię i lesbijstwo. To jest zatwardzenie ich serc przez Boga za ich odmowę oddawania Mu czci jako Temu, który objawił się im zarówno w stworzeniu, jak i w Ewangelii, która w przeszłości świeciła wśród nich jasnym blaskiem (zob. Rz 1:18-32). Jednym ze skutków tej zatwardziałości u nich jest to, że narody niegdyś „chrześcijańskiego” Zachodu okazują się coraz bardziej wrogo nastawione do chrześcijańskiej religii i Kościoła. Jawne prześladowania nie są daleko. Ci, którzy przewidują czy przepowiadają stopniową „chrystianizację” świata, są równie ślepi na obecną rzeczywistość, jak na przeszłą historię i doktrynę Pisma Świętego o rzeczach ostatecznych.

Zbliża się nieuchronnie rzeczywistość starożytnego, bezbożnego królestwa rzymskiego; czwartej bestii z Daniela 7; bestii z morza i bestii z ziemi z Objawienia 13; człowieka grzechu i bezprawia z 2 Tesaloniczan 2; a co za tym idzie – obrzydliwości (ohydy) spustoszenia i wielkiego ucisku z Mateusza 24. Szatan jest w końcu wypuszczany z więzów otchłani (Obj. 20). Kościół i wszyscy chrześcijanie muszą być przygotowani na ostatnią i największą bitwę.

I ożywieni obietnicą, że zbliża się dzień ich odkupienia wraz z przyjściem – *drugim, cielesnym przyjściem* – Pana Jezusa Chrystusa!